

W TYM NUMERZE:

Wyniki głosowania do samorządu uczniowskiego 1
Projekty 2-3

O "kotach" i dla "kotów" 4-5

Dzień Edukacji Narodowej 5

Wywiad z księdzem Wojciechem Koladyńskim 6-7

Herbertiada 7

Minibiblioteka 8-10

Kącik muzyczny 11

Sport 11

Kulinaria 12



Istnieje od 1993 r.
NIEZALEŻNE CZASOPISMO UCZNIÓW ZSP W CHOJNIE

październik 2014

PIERWSZAKU !



W imieniu starszych kolegów serdecznie witamy wszystkich pierwszoklasistów w naszej szkole i życzymy udanego roku szkolnego. Pragniemy zaprosić Was do przystąpienia do składu redakcyjnego szkolnej

gazetki "Wióry". Jest to wspaniała zabawa, możliwość rozwoju i sprawdzenia swoich umiejętności pisarskich. My, jako maturzyści, nie możemy już poświęcać tyle czasu na jej prowadzenie, więc mamy nadzieję, że teraz Wy „przejmiecie po nas ster”! Wszystkich chętnych zapraszamy do konsultacji oraz rozmowy z opiekunem gazetki, panem Krzysztofem Pośniakiem. Dziękujemy i jeszcze raz POWODZENIA !
Kage

Wyniki wyborów do Samorządu Uczniowskiego

6 października 2014 r. zostały przeprowadzone wybory do Samorządu Uczniowskiego. Głosowało **588** z **672** uczniów uprawnionych do głosowania. Frekwencja wyniosła **87,5%**. Oddano **580** ważnych kart do głosowania, **8** kart Komisja uznała za nieważne.

W roku szkolnym 2014/2015 w skład Samorządu Uczniowskiego wchodzi:



1.	<u>Aleszczyk</u>	Magdalena	1 c LO
2.	<u>Bernadzka</u>	Kamila	2 a LO
3.	Bil	Piotr	2 b LO
4.	<u>Gajowski</u>	Mikołaj	2 b LO
5.	<u>Giermak</u>	Eryk	2 c LO
6.	Gładkowski	Mikołaj	1TŻ
7.	Lewicka	Agata	2 b LO
8.	Pięta	Jolanta	2 c LO
9.	<u>Potapiński</u>	Michał	1 a LO
10.	Sokołowska	Ewa	2 TH
11.	Tołłoczko	Weronika	3 TŻ
12.	<u>Wiszniowski</u>	Konrad	2 TB

Informujemy, że przewodniczącym nowego samorządu został Mikołaj Gajowski.

PROJEKT „TWOJA PRACA TWOJA PRZYSZŁOŚĆ, YOUR JOB YOUR FUTURE”



Tegoroczne wakacje minęły pod znakiem projektu związanego z europejskim klubem DOUZELAGE, którego opiekunami są p. J. Cezary Salamończyk oraz p.

Leszek Lejman.

Klub Europejski działa w naszej szkole od 1 września 2006 roku. DOUZELAGE jest międzynarodową organizacją, która skupia większość państw europejskich. Stowarzyszenie Douzelage w Chojnie we współpracy z naszą szkołą, Stowarzyszeniem Miast Bliźniaczych z Koszeg (Węgry) oraz Miastem Siret (Rumunia) zrealizowało projekt "Your job, your future" w ramach nowego programu UE – Erasmus +. Spotkanie partnerów projektu odbyło się w dniach 14.08-21.08.2014. Miało ono na celu przygotowanie młodych ludzi do podejmowania aktywnych działań związanych z funkcjonowaniem na rynku pracy. Uczestnikami projektu było 36 młodych ludzi, po 12 z każdej grupy partnerskiej oraz 6 opiekunów. Młodzież wykonała plakaty, prezentacje multimedialne na temat miast partnerskich, bezrobocia i metod szukania pracy, przeprowadziła wywiady z młodymi przedsiębiorcami, dyskutowała na temat pozycji młodych ludzi na rynku pracy oraz uczestniczyła w spotkaniu ze specjalistą od spraw HR (Human Resources). Uczestnicy dowiedzieli się o zaletach

mobilności zawodowej i możliwościach jakie oferują programy europejskie, a także poznali sytuację w obszarze zagadnień projektu w krajach partnerskich. Młodzież w ramach projektu odwiedziła targowisko w Osinowie Dolnym, gdzie jej zadaniem było zebranie informacji o możliwościach zatrudnienia. Dodatkowym punktem była wycieczka do Szczecina oraz wyjazd nad jezioro Morzycko w Moryniu. Udział w projekcie umożliwił poszerzyć wiedzę uczestników na temat miast partnerskich, metod szukania pracy, bezrobocia, pozwolił nawiązać nowe kontakty oraz poprawić znajomość języka angielskiego.



MŁODZI DLA POKOJU

Comunità di SANT'EGIDIO



W dniach od 17 do 21 września Kraków gościł uczestników kongresu „Młodzi Europejczycy dla świata bez przemocy”

organizowanego po raz czwarty przez wspólnotę Sant'Egidio. W wydarzeniu brało udział ponad 800 młodych ludzi z Europy Wschodniej m.in. z Ukrainy, Rosji, Węgier, Polski, Czech, Gruzji oraz z Włoch. Wśród uczestników różnej narodowości znaleźli się uczniowie z chojeńskiego liceum i gimnazjum. W wyjeździe brało udział ośmioro uczniów z naszej szkoły pod opieką pani Katarzyny Mickiewicz-Bindas.

Celem tego spotkania było wspomnienie ofiar II wojny światowej oraz poszukiwanie sposobów budowania pokojowej przyszłości Europy, ranionej także obecnie przez działania wojenne.

Młodzież miała okazję spotkać się ze świadkami historii Ritą Prigmore, Romką niemieckiego pochodzenia oraz Mordechaiem Peledą - Żydem, który przeżył Auschwitz. „Wy jesteście przyszłością, pokoleniem, które może zbudować świat bez nienawiści, bez dyskryminacji, bez rasizmu. Wy możecie zapobiec nienawiści. Wy możecie być gwarantem tego, że nie będzie już nowego Holocaustu” – apelowała Rita. Towarzyszyła nam również modlitwa o pokój.

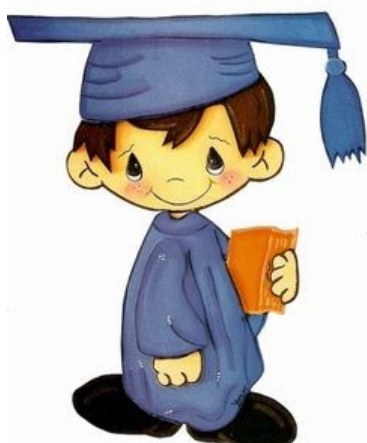
Kolejnym punktem spotkania było odwiedzenie Auschwitz-Birkenau. Po zwiedzeniu muzeum oraz marszu ciszy złożyliśmy wieńce pod pomnikiem upamiętniającym ofiary oraz został wygłoszony apel o budowanie świata bez przemocy.

Każdego dnia spotykaliśmy się w mniejszych grupach, gdzie mogliśmy podzielić się swoimi spostrzeżeniami dotyczącymi wydarzeń, które miały miejsce podczas kongresu i nie tylko. Mieliśmy również okazję do wspólnej zabawy przy tańcu i śpiewie. Oczywiście nasz wyjazd nie byłby ważny bez zwiedzania Krakowa. Klaudia

Spotkanie to uczuliło nas na krzywdę innych. Myślę, że nikt z obecnych tam osób nie przejdzie obojętnie obok potrzebującego nie starając się mu pomóc. Wysłuchanie świadków czasu pogłębiło nasze przekonania, że bez pokoju na świecie nie ma przyszłości. Dlatego tak ważne jest, aby młodzież nie poddawała się w dążeniu do świata bez przemocy.



RADY/ WSPOMNIENIA STARSZYCH KLAS



1. Jak wspominasz pierwszą klasę?

A: Była najlepsza z wszystkich. Wszystko nowe, fajniejsze, dużo znajomych.

K: Pierwszą klasę wspominam bardzo dobrze. Najmilej wspominam pierwszy tydzień szkoły.

B: Na początku pierwszej klasy wszyscy byli zagubieni, ale z czasem wszystko się zmieniło. Sądzę, że było to świetne doświadczenie, bo wszyscy musieli się na nowo zaklimatyzować i poznać. Był to zdecydowanie najciekawszy rok w tej szkole.

J: Pierwsza klasa była zdecydowanie moją ulubioną. Na początku było dziwnie, bo trzeba było nauczyć się układu szkoły, a fakt, że jest kilka budynków nie pomagał, ale szybko udało się dostosować. Później było już tylko lepiej.

2. Co wspominasz miło a co źle?

A: Miłe wspominam każdą wigilię klasową, bo jest fajny klimat, jak klasa się integruje by coś razem osiągnąć, mimo że jest to tylko wspólny posiłek. Niemile wspominam wszelkie apele, w których nie uczestniczyliśmy, ale mimo to ponosiliśmy konsekwencje nieodniesienia krzesełek po ta-

kowym apelu.

K: Miło wspominam wszystkich ludzi, których poznałam w szkole, a źle hmm... niezapowiedziane kartkówki.

B: Miło wspominam wszystkie okienka spędzone we wnęce oraz jednorazową grę w kalambury na matematyce.

J: Przerwy oczywiście były najlepsze, bo można było spotkać się z przyjaciółmi. Uwielbiałam siedzieć we wnęce, była ona zawsze pełna maturzystów, więc było ciekawiej. Źle nie wspominam praktycznie niczego. Może tylko wstawanie wcześniej rano.

3. Co radziłbyś nowym uczniom naszej szkoły?

A: Radzę zgrać się od samego początku, razem można wszystko.

K: Nowym uczniom naszej szkoły radzę, żeby spędzili ten czas tych 3 lat jak najlepiej tylko mogą.

B: Nowi uczniowie w razie problemów powinni skierować się do osób z wyższych klas i nie wstydzić się pytać.

J: Nie bójcie się podchodzenia do ludzi i zagadywania. Możecie nawiązać naprawdę wspaniałe przyjaźnie, a nie macie nic do stracenia.

Natalia

SZKOŁA OCZAMI KOTÓW



1) Czego oczekujesz od nowej szkoły?

K: Niezapomnianych wspomnień oraz wielu wspaniałych lat edukacji.

O: Tego, że dobrze przygotuje mnie do matury

A: Od nowej szkoły oczekuję miłych nauczycieli

M: Nowych przyjaciół oraz przygotowania do matury

K: Oczekuje, że przygotuje mnie dobrze do matury

2) Czy coś Ciebie rozczerowało po przybyciu do szkoły ?

K: W zasadzie spodziewałem się najgorszego, ale nic mnie nie rozczarowało..

O: Nic mnie nie rozczarowało

A: Nie, wszystko było w porządku

M: Nie

K: ."niektórzy" nauczyciele

3) Który z nauczycieli po pierwszych dniach w szkole wywarł na Tobie najlepsze wrażenie ?

K: Nauczycielem który wywarł na mnie najlepsze wrażenie jest bez wątpienia p. Adrianna Salomończyk

O: Ksiądz Zbyszek

A: Moja wychowawczyni - Danuta Perz

M: Pani Danuta Perz

K: Ksiądz Zbyszek, Pan Salamończyk

4) Z którego gabinetu przedmiotowego wieje Twoim zdaniem „największą grozą” ?

K: Hmm... może sala 48.

O: Sala 22.

A: Sala 26.

M: Sala 26.

K: Sala 26 i 29.

5) A który gabinet kojarzy Ci się najsympatyczniej ?

K: Bez zastanowienia sala nr 22.

O: Izba pamięci s.47.

A: Sala 47.

M: Sala 48.

K: 10 i 14L.

6) Co byś zmienił w tej szkole ?

K: Chciałbym, aby nie trzeba było nosić tyle książek. Plecak jest naprawdę ciężki.

O: Na razie to chyba nic.

A: Póki co, wszystko mi odpowiada.

M: Nic.

K: "Niektórych" nauczycieli.

7) Jakie jest twoim zdaniem najsympatyczniejsze miejsce w szkole?

K: Raczej nie mam takiego miejsca, ale może koło automatu.

O: Ławki przed szkołą.

A: Przy automacie.

M: Nie wiem, nie mam pomysłu.

K: Automat.

8) Tęsknisz za jakimś zwyczajem z gimnazjum, np. spacerowaniem po korytarzach?

K: Tęsknię za moją byłą klasą byli naprawdę wspaniali.

O: Nie, a na pewno nie za spacerowaniem po korytarzach.

A: Nie, ławki na korytarzach są genialne.

M: Za nauczycielami no i za znajomymi.

K: Nie, za niczym nie tęsknię .



Natalia

DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ

Większości uczniom Dzień Edukacji Narodowej kojarzy się z dniem wolnym od zajęć i późnym wstawaniem. Nikt nie zastanawia się nad tym jak i czemu, zostało ustalone święto naszych pedagogów. Dzień ustanowiony został w 1972 roku. Data 14 października upamiętnia powołanie do życia Komisji Edukacji Narodowej przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1773 roku. DEN jest powszechnie obchodzony we wszystkich instytucjach związanych z oświatą. Dzień Nauczyciela ma na celu podkreślenie wagi zawodu nauczyciela, który wiąże się nie tylko ze sprawowaniem funkcji dydaktycznej, ale również wychowawczej. W tym dniu nauczyciele oraz pracownicy szkoły dostają od uczniów kwiaty, czekoladki i inne drobne upominki, jako podziękowanie za ich trud. Ponadto 14 października każdego roku praktykowany jest zwyczaj

wręczania najbardziej zasłużonym pedagogom specjalnych nagród przez Ministra Edukacji Narodowej. Są to Medale Komisji Edukacji Narodowej, Krzyże Zasługi, a także Nagrody Ministra Edukacji Narodowej. Podobne nagrody dla nauczycieli fundują również kuratoria, władze samorządowe i dyrektorzy instytucji dydaktyczno-wychowawczych. Obchody Dnia Nauczyciela mają obecnie szczególne znaczenie społeczne, ponieważ prestiż i autorytet tego zawodu zdaje się coraz bardziej podupadać. Tym bardziej zatem Ministerstwo Edukacji Narodowej dokłada wszelkich starań, by zaprezentować i nagrodzić wybitnych pedagogów. 14 października również w naszej szkole odbył się uroczysty apel, nad którego częścią artystyczną sprawowały pieczę panie: Edyta Krupa– Nadolny i Hanna Leszczyńska. (Szczegóły w następnym numerze).

Frotka



Z okazji
Dnia Nauczyciela
pragnę pogratulować
sukcesów
i życzyć
pomyślności!



WYWIAD

Od początku nowego roku wraz z pierwszoklasistami do naszej szkoły dołączył nowy nauczyciel ks. Wojciech Koladyński, który podjął się trudnej misji, edukacji młodzieży. Redakcja szkolnej gazetki „Wióry” postanowiła przeprowadzić krótkie rozpoznanie i przedstawić wam ks. Wojciecha.

R: Jak Ksiądz trafił do Chojny, czy podoba się Księdzu w naszym mieście?

Ks. WK: Do Chojny trafiłem skierowany dekretem – taki jest w Kościele rytym, że arcybiskup wysyła księży w różne strony diecezji, by posługiwali. Moją pierwszą parafią była parafia Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy-Morza w Świnoujściu, a od lipca jako wikariusz posługuję w parafii Świętej Trójcy w Chojnie. Miasto jest dość wdzięczne, niewielkie – wieczorami można pospacerować, odpocząć.

R: Pierwszy raz Ksiądz spotyka się z młodzieżą szkolną, czy jest to trudna praca?

Ks. WK: W trakcie studiów teologicznych realizowałem 150 godzin praktyk katechetycznych w blokach dwutygodniowych, ale to nie była nawet rozgrzewka przed prawdziwą pracą w szkole. Perspektywa 10 miesięcy pracy z tymi samymi ludźmi to pewne wyzwanie. Wielu uczniów traktuje katechezę jako (w najlepszym wypadku) coś na kształt zajęć w świetlicy – godzina, by odrobić lekcje i psychicznie odpocząć przed kolejnymi godzinami. Wynikać może to ze stylu prowadzenia katechezy przez cały okres edukacji, czasem może to wynikać z niezainteresowania tematem, które najczęściej wynika z braku jakiegokolwiek doświadczenia Pana Boga w życiu osobistym. Oczywiście nie generalizuję – uczę klasy, w których jest wiele osób naprawdę chętnych do współpracy, które potrafią mnie zaskoczyć wiedzą religijną czy obyciem w świecie. Katechizowanie w szkole ponadgimnazjalnej to wyzwanie – ale dzięki uczniom coraz bardziej wierzę, że warto je podejmować, nawet mimo trudności.

R: Jak Ksiądz czuje się w naszej szkole?

Ks. WK: Na początku byłem trochę zagubiony, to jasne. Ogarnąć wszystkie przejścia, dokumenty, klasy – pierwsze tygodnie września były męczące! Ale trafiłem na

bardzo serdeczne grono pedagogiczne, które dodaje mi otuchy. Uczniowie też z tygodnia na tydzień okazują więcej zaufania i życzliwości, to naprawdę miłe. Chyba w szkołę „wszedłem”, skoro, opowiadając o pracy tu moim bliskim używam już terminu „w naszej szkole”.

R: Jak Ksiądz radzi sobie z połączeniem roli nauczyciela i duchownego?

Ks. WK: Każdy ksiądz, niezależnie od zadań i wykształcenia, jest katechetą – przekazując wiarę, ucząc innych życia z Panem Jezusem nieustannie katechizuje. Katechezą powinno też być całe życie księdza, tak jak katechezami były chociażby średniowieczne katedry. Tyle że katedry stały i nie były podatne na zmienne rytmy świata, tak jak każdy człowiek. A trzeba przecież pamiętać, że ksiądz jest człowiekiem. Niemniej każdy ksiądz, wiec i ja, jakoś podskórnie ma ze święceniami wszczepione bycie nauczycielem. Jasne jest, że w szkole zawsze pozostaję księdzem, z całym zestawem moich przekonań i poglądów, z całą przestrzenią wiary, która dodaje mi otuchy i nadaje sens. Może dlatego tych dwóch ról nie rozdzielam, nie rozróżniam – lubię myśleć o sobie jako o księdzu, który uczy.

R: Jakie są Księdza zainteresowania i czy pomimo tytułu zajęć, ma Ksiądz czas na ich realizację?

Ks. WK: Jakkolwiek zabrzmiałoby to banalnie, to naprawdę interesuję się Panem Jezusem – i wszystkim co z Nim związane. To główna treść mojego życia i siłą rzeczy przenika wszystkie płaszczyzny mojej codzienności. Z największych pasji na pierwszy plan wysuwa się muzyka – słucham, kupuję, szukam informacji. Prym wiedzie muzyka polska, w którą bardzo wierzę, bo poza mainstreamem dzieje się wiele pięknych dźwięków, ocala się wiele prawdziwych emocji. Tego w muzyce szukam najmocniej – prawdy. Poza muzyką – jestem nałogowym oglądaczem serialu „Przyjaciele” i badaczem-amatorem popkultury. Spokój przynosi mi zawsze chwila z polską poezją, najlepiej Herberta albo Miłosza. Czas na realizację to w moim wypadku kwestia zagospodarowania sobie przestrzeni pomiędzy obowiązkami. Dlatego np. często można mnie zobaczyć z słuchawkami na uszach – bo szukam chwil, w których mogę być z muzyką sam na sam.

R: Czy od początku chciał Ksiądz zostać duchownym, czy może były inne zawody?

Ks. WK: To pytanie, które zadała mi chyba każda z klas, które uczę. W gimnazjum marzyłem o pracy w teatrze – jako aktor, z czasem jako reżyser. Liceum przyniosło mi największą, wspominaną już, pasję, czyli muzykę – i stąd wzięło się moje największe pragnienie, by pracować w radiu i opowiadać o muzyce, którą kocham. Po maturze wyjechałem do Warszawy, tam na Uniwersytecie Warszawskim rozpocząłem studia w kolegium Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych, uczyłem się na dwóch kierunkach – dziennikarstwie i wiedzy o teatrze. Po roku pełnym warszawskich wrażeń wróciłem na Pomorze – i wstąpiłem do szczecińskiego seminarium. A wtedy rozpoczęła się moja największa przygoda życia.

R: Czy ma Ksiądz może swoje credo, którym mógłby się z nami podzielić?

Ks. WK: W liceum moim motto był fragment

z „Długości dźwięku samotności” zespołu Myslovitz, świetny numer z 1999 roku. I owo motto do dziś jest aktualne – życie tak, żebyście mogli szczerze zanucić: „I nawet kiedy będę sam, nie zmienię się, to nie mój świat. Przede mną droga, którą znam, którą ja wybrałem sam”.

Dziękuję Księdzu Wojciechowi za udzielenie wywiadu i życzę powodzenia oraz jak najowocniejszej pracy w naszej szkole.

Frotka

„I nawet kiedy będę sam, nie zmienię się, to nie mój świat. Przede mną droga, którą znam, którą ja wybrałem sam”.

CZAS NA ZWYCIĘSTWA– CZYLI JAK NAJLEPIEJ ROZPOCZĄĆ ROK SZKOLNY. HERBERTIADA 2014

Dlaczego to właśnie w Kołobrzegu od 15 lat odbywa się Ogólnopolski Festiwal Twórczości Zbigniewa Herberta „Herbertiada”? Przede wszystkim przez pasję organizatorów – i owa pasja odczuwalna jest na każdym kroku kołobrzegskiego festiwalu, w ramach którego co roku organizowany jest przegląd recytatorskich interpretacji poezji i prozy Herberta. Schyłek lata nad morzem z dużą dawką kultury na wysokim poziomie – czy może być jakaś lepsza przestrzeń, która pomogłaby zamortyzować powrót do szkoły po wakacjach? Pewnie dlatego uczniowie naszej szkoły kolejny już raz wybrali się do Kołobrzegu, by „mówić Herberta”.

XV „Herbertiada” przeżywana 19 i 20 września przyciągnęła do Kołobrzegu recytatorów z całej Polski, naszą szkołę reprezentowały (przygotowane przez p. Katarzynę Mickiewicz-Bindas) Emilia Hadrzyńska z kl. II B i Karolina Gładkowska z kl. III C pośród blisko 30 uczestników i pod czujnym uchem

Jury w składzie: Janusz Andrzejewski, Wojciech Machnicki, Maria Dorota Pieńkowska, Jadwiga Maj, Helena Elert. Interpretacja przygotowana i przedstawiona przez Emilię zdobyła uznanie jurorów i nasza uczennica została uhonorowana Grand Prix XV „Herbertiady” – najwyższym trofeum całego przeglądu. Jako laureatka miała również przywilej wystąpienia w uroczystej gali finałowej festiwalu.

Jeszcze rok szkolny nie zdążył się rozpędzić, a nasza szkoła już zdobyła pierwsze laury recytatorskie – czekamy więc na kolejne i trzymamy kciuki za wszystkich amatorów-artystów!

Red.



STYPENDIA



25 września 2014r. podczas sesji Rady Powiatu wręczono stypendia uczniom szkół ponadgimnazjalnych powiatu gryfińskiego za wyniki w nauce. Wśród nagrodzonych znaleźli się uczniowie naszej szkoły: Bartosz Nyczaj, Lin Truong Dong, Mikołaj Gajowski, Kornelia Makowska, Justyna Prus. Specjalną nagrodę wręczono także Paulinie Myszogład, która brała udział w akcji ratowniczej podczas wakacji w Moryniu.

Red.

MINIBIBLIOTEKA

„Zbrodnia w angielskim stylu”



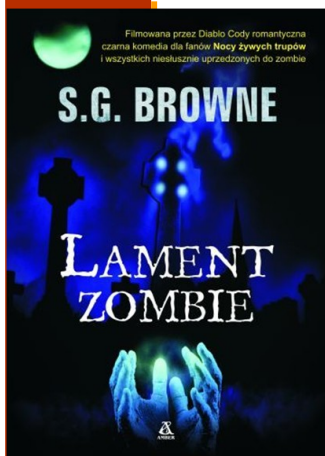
Kryminał, gatunek literacki, z czym nam się będzie kojarzył? Zwykle z sławnym detektywem Sherlockiem Holmesem i jego przyjacielem dr. Watsonem, jakimś morderstwem, zawiłą zagadką czy innymi dość popularnymi postaciami i zagadnieniami, a przede wszystkim z Wielką Brytanią, ojczyzną tegoż gatunku. A co jeśli odejdziemy od tej zasady? Co jeśli akcja nie będzie rozgrywała się w ciemnych uliczkach przeludnionego Londynu, a w Łodzi z XIX wieku. To właśnie zrobił Krzysztof Beśka autor

„Pozdrowień z Londynu”, umieścił swoją powieść w Polsce z czasów zaborów. Warto tu również wspomnieć, że jest to druga książka wydana przez tego pisarza, pierwsza to „Trzeci brzeg Styksu”. Ale my skupmy się na „Pozdrowieniach z Londynu”. Cała historia zaczyna się od odkrycia makabrycznej zbrodni, odnalezieniu zmasakrowanych ciał dwóch kobiet. Rozpoczyna się dochodzenie, które jednak szybko schodzi na drugi plan, gdyż miasto zalewa fala strajków. Kiedy policja nie daje sobie rady, rodziny ofiar pokładają nadzieję w polskim detektywie Stanisławie Bergu. Nie jest to jednak takie łatwe zadanie, przestępca jest wyjątkowo przebiegły i zdeterminowany by dokończyć swoje dzieło. Jest tu wie-

le zwrotów akcji i dynamicznych sytuacji, nie można się nudzić, a sama zagadka wciąga czytelnika jak żadna inna. Nie można jej odstawić na półkę bez skończenia, Beśka wręcz hipnotyzuje czytelnika „Musisz to przeczytać!”. Mamy tu zbrodnię godną Sherlocka, troszkę komedii, ale przede wszystkim wspinał się oprawę historyczną, czytając wręcz widzi się całą tę scenę, ludzi, sklepy, ulice itd.. Ciekawostką jest fakt, iż metody działania naszego książkowego mordercy są wręcz identyczne co te stosowane przez historycznego zbrodniarza, który terroryzował Londyn w 1888 roku.

Książkę polecam szczególnie sympatykom dobrego kryminału albo powieści historycznych.

„Świat oczami zombie”



Zombie, żywe trupy pragnące pożreć twój mózg. Przeważnie taki obraz jest nam przedstawiany w filmach, książkach i grach. Skąd się wzięły i czego od nas chcą? Nikt nie potrafi tego wyjaśnić, jest wiele tez, które twórcy interpretują jak im się podoba. Jedyne co jest oczywiste i zgodne to, że nieumarli umiera od postrzału w głowę. Trup umiera drugi raz? Ciekawie by wyglądało, gdyby Zombie wszedł do sklepu chcąc zrobić zakupy, a tu sprzedawca posyła mu kulę

prosto między oczy. Tym właśnie zainteresował się autor „Lamentu Zombie” S. G. Browne, co by się stało, gdyby żywy trup był twoim sąsiadem. Podjął się niełatwej misji, postanowił przełamać hollywoodzki stereotyp i udowodnić, że Zombie też człowiek, który ma swoje plany i marzenia na życie po życiu. Andy, nasz główny bohater, coś o tym wie. Z kochającego i szanowanego ojca i męża stał się gnijącym nieumarłym mieszkającym w piwnicy na wino swoich rodziców, a jego jedyną rozrywką są spotkania grupy AN-anonimowi nieumarli. Stara się wszystko poukładać, na nowo zacząć funk-

cjonować w miarę normalnie, choć nie jest to wcale takie łatwe, gdy wyglądasz jak szmaciana lalka z powykręcانymi kończynami, nie mówiąc już o nieodłącznym smrodzie. Wraz ze swoimi przyjaciółmi z AN odkrywa uroki życia po życiu. Każdy mol książkowy znajdzie tu coś dla siebie, mamy tu romans, horror i przede wszystkim komedię. Wszystko razem tworzy zabawną i nietypową historię. Książkę warto przeczytać, choćby ze względu na całkiem inne podejście do pojęcia żywych trupów.

Frotka

Lektura obowiązkowa dla fanów Zombie!

CZYTADŁO”



Witam w „Czytadle” dziale stworzonym jako oręż w walce z nudą i jesienną depresją, która krąży dokoła niczym nauczyciel na sprawdzianie, jak cichy zabójca. Umieszczane będą tu krótkie opowiadania, różnego rodzaju. Od zabawnych

komedyjek po mrozące krew w żyłach horrory, bynajmniej taka jest koncepcja. Ocena należy już do was drodzy współwielkopolanie. Opowiadania będą pojawiać się od czasu do czasu, krótko mówiąc jak będzie coś ciekawego to na pewno znajdzie się w „Czytadle”. Póki co musicie się zadowolić moim wytworem. Mam nadzieję, że się

wam spodoba i przy najbliższej okazji będę mogła spokojnie wrzucić kolejne. Jeśli masz smykałkę do pisarstwa, możesz napisać własną historię i umieścić w gazecie.



„Jazz wiecznie żywy”

Wybiła północ, na dworze nie było nikogo. Jediną żywą istotą był Logan Watson. Słabe światło jednej z zabytkowych latarni oświetlało jego postać. Był wysoki i dobrze zbudowany, długie czerwone włosy związane w kite delikatnie opadały mu na kark. Jego wygląd w ogóle nie pasował do młodego tekściarza pracującego w poważnej i szanowanej instytucji. Podarte jeansy, luźny t-shirt z napisem „I love zombie” i przetarta skurzana kurtka.

- To już koniec – mruczał do siebie, wchodząc w kolejną uliczkę – jeżeli do poniedziałku nie skończę pisać tekstu, szef udusi mnie gołymi rękami. – bezskutecznie składał słowa, gdy kończył zwrotkę wszystko się psuło i tak w kółko.

Nagle dobiegł go dźwięk saksofonu i głośny śmiech. Ruszył w jego stronę i dotarł do starego budynku. Zbliżył się do drzwi, na których wisiała stara obdrapana tabliczka.

- Bar pod wesołym wisielcem – parsknął śmiechem i otworzył drzwi.

Jego oczom ukazał się klasyczny ”jazz bar”: wszechobecny półmrok, ściany pokryte karmazynową wykładziną, małe stoliki z kilkoma krzesłami wykonanymi z ciemnego drewna. „Antyki” – pomyślał. W lewym rogu niedaleko wyjścia mieścił się mały barek, za którym stał młody człowiek o ciemnej karnacji. W samym centrum widać było ogromną scenę, podświetloną kilkoma lampkami.

Logan poczuł pewną nostalgię, przeszło jeszcze dziesięć lat temu sam siedział w podobnym barze u Starego Bena i z entuzjazmem przyglądał się muzykom grającym skoczne melodie. Skierował swój wzrok na instrumenty. Standardowo był tam saksofon, bas, trąbka, ale całą swoją uwagę skupił na wielkim białym pianinie.

- Wspaniały instrument – odezwał się niski mężczyzna w meloniku.

- Tak, to prawda – westchnął kompozytor.

- Jestem Charles Blue – mężczyzna energicznie kiwnął głową.

- Logan Watson.

Charles poprowadził Logana do wolnego stolika.

- Masz szczęście przyjacielu, trafiłeś na występ Madame Sherly – odezwał się wesoło i zamówił tekściarzowi whisky z lodem, po czym zniknął gdzieś w tłumie.

Młody mężczyzna przymknął oczy. Czuł błogi spokój, uśmiechał się sam do siebie. Pojedyncze dźwięki saksofonu i basu zdawały się otulać go niczym wełniany szal babuni.

Zapanowała ciemność jedynym miejscem, skąd biło światło była scena. Kobieta w czerwonej sukni wieczorowej kołysała się w rytm jazzowej melodii. Najpierw królował saksofon, następnie dołączył się bas,

potem trąbka i na końcu do tego nieśmiertelnego trio delikatnie dołączyło pianino. Wokalistka zaczęła śpiewać, jej głos przebiegał się przez mrok wprost do słuchacza. Dwie pary wstały wesoło tańczyły na niewielkim parkiecie. To było to, czego brakowało Loganowi, spokój, zabawa oraz brak zmartwień. Czuł, jakby świat się zatrzymał, liczyło się tylko tu i teraz. Był zrelaksowany, chętnie pił whisky i śmiał się ze wszystkimi.

Okolo trzeciej nad ranem wrócił do domu, rzucił się na łóżko i zasnął kamiennym snem.

Obudził się w szampańskim nastroju. Zaczął tańczyć na środku pokoju i nucić pod nosem wszystkie melodie, jakie znał.

- Dzień dobry Panie Watson – w oknie stała roześmiana staruszka.

- Dzień dobry Pani Marple – odezwał się lekko zaskoczony.

Kiedy sąsiadka odeszła, zdał sobie sprawę, że lata jak opętany po pokoju w samych bokserkach i skarpetkach nie do pary. Zrobiło mu się głupio, jak uczniakowi wyrwanemu do odpowiedzi. Kłął w duchu, a na wspomnienie roześmianej twarzy staruszki przeszły go dreszcze.

- Ugh...niech to wszyscy diabli, będę mieć koszmary.

poszedł do łazienki, wziął szybki prysznic i wskoczył w ulubione jeansy i t-shirt z Batmanem. Był gotowy do pracy, skończył tekst w ciągu pół godziny i wysłał szefowi. Nie mógł zapomnieć poprzedniego wieczoru.

Chwycił za kurtkę i wyszedł z mieszkania. Jedyłą rzeczą, jaka siedziała w jego głowie, był bar, chciał wrócić tam znów. Skręcił w kilka wąskich uliczek i znalazł się na miejscu, lecz niczego tam nie było. Nie mógł uwierzyć w to co widzi, zdawało mu się, że jeszcze śni, ale był pewien, to było tu.

Zaczepił go staruszek ze śmiesznym melonikiem na głowie.

- Czego szukasz, młodzieńcze.

- Baru, w którym byłem poprzedniego wieczoru, znajdował się dokładnie tutaj.

To niemożliwe – zaprotestował mężczyzna – nie ma tu żadnego baru od ponad sześćdziesięciu lat. Logan przeżył wielki szok, poczuł, jakby ktoś z wielką siłą uderzył go w twarz, jak jego ostatnia dziewczyna, kiedy zobaczyła mieszkanie po imprezie. Nie wiedział, co ma o tym myśleć, przeprosił staruszkę i lekko zmieszany odszedł. Po wykonaniu kilku kroków odwrócił się na pięcie.

Wydaje mi się, że skądś go znam – machnął ręką i poszedł do najbliższego kiosku. Kupił tabliczkę ulubionej czekolady i gazetę. Ugryzł kawałek czekolady i zabrał się za czytanie gazety.

Kiedy spojrzał na pierwszą stronę z przerażeniem w oczach osunął się na ziemię, ludzie momentalnie zebrali się wokół niego, kobieta z kiosku wezwała karetkę. Logan nieprzytomnym wzrokiem błędził po twarzach ludzi, nie wiedział, co się z nim dzieje, widział, jak ratownik coś do niego mówi, ale nie słyszał niczego, świat jakby zwolnił. Głowa zrobiła się jeszcze cięższa, zanim stracił przytomność, wbił swój wzrok w uśmiechniętego staruszkę w śmiesznym meloniku, kłaniającego się w jego stronę.

Co się stało później, nie pamiętał, obudził się w szpitalu. Na szpitalnej szafce leżały jego rzeczy osobiste, woda i gazeta.

Pierwsza strona zatytułowana była: „60 rocznica tragedii pod Wesołym Wisielcem”. Artykuł mówił o śmiertelnym pożarze w klubie prowadzonym przez Charlesa Blue. Wszyscy goście oraz personel zginęli na miejscu. Wśród ofiar była wstępująca gwiazda estrady Madame Sherly, ciała właściciela nie odnaleziono.

Frotka

HUMOR Z ZESZYTÓW SZKOLNYCH

Dwóch uczniów wchodzi do budynku liceum. Rozglądają się i w końcu jeden mówi do drugiego „Czujesz? Ale tu wali wiedza”.

- A teraz Jasiu zapisuj uważnie – mówi nauczycielka matematyki. – Ty zaoszczędziłeś dwieście złotych. Kasia dała ci sto pięćdziesiąt, a Joasia dwieście złotych. Jeśli zsumujemy, to będzie...
- Niezła impreza – kończy Jaś.

Jaki to czas- pyta nauczyciel - „słoń usiadł na płocie” ?

-Najwyższy, żeby postawić nowy!

Nauczycielka zwraca się do ucznia: - Karolku, jeśli powiem, „ Jestem piękna”, to jaki to czas?
-Przeszły.



KĄCIK MUZYCZNY



Przy śmietniku stał pan w długim, brudnym płaszczu.

W ręce trzymał skrzypce i smyczek. Zastanowiło mnie - będzie grał czy je wyrzu-

ci? Nagle słysząc było trzask łamanego drewna... Muzyka zmienia ludzi, muzyka pokoleń... a jedną z nich przedstawiam, tę która zmieniła mnie, ukształtowała mój charakter, pogląd na świat. Muzyka o szczerzej, wiernej i prawdziwej miłości, o zakłamaniu jakie nas otacza, o świecie, jego pięknie, o prawdzie -Reggae. Reggae to gatunek muzyki wywodzący się z Jamajki a zapoczątkowany przez Boba Marleya, okrzykniętego Królem Reggae. Brzmienie jej oparte jest na linii basu i beacie perkusyjnym. Często ta powolna muzyka daje

uczucie spokoju, ukojenia, a wreszcie relaksu.

Jeżeli słuchacie radia najlepszym przykładem artysty tworzącego tę muzykę jest Mesajah i dwa utwory, którymi zadebiutował na listach przebojów - "Lepsza połowa" oraz "Szukając szczęścia" w duecie z Kamilem Bednarkiem.

Jednak utworami, które są mi najbliższe i towarzyszą od zawsze są: "W moim ogrodzie" Daab'u oraz "Każdego dnia" wcześniej wspomnianego Mesajah'a. Jeżeli chcecie znaleźć chwilę odprężenia zachęcam do odsłuchania wyżej podanych utworów lub całkiem innych z tego gatunku, bo kto wie, może Ty też znajdziesz siebie w tej muzyce.

Tadzik



SPORT



Sukcesy naszych sportowców:

We współzawodnictwie sportowym szkół powiatu gryfińskiego za rok szkolny 2013/2014, ZSP w Chojnie zajęło I miejsce wśród szkół ponadgimnazjalnych. Uzyskaliśmy również 12 miejsce w województwie na 135 szkół ponadgimnazjalnych. W tegorocznych zawodach odnotowaliśmy pierwsze zwycięstwa:

powiatowa licealiada w piłce nożnej dziewcząt - 01.10.2014 -1 miejsce,
powiatowa licealiada w piłce nożnej chłopców - 02.10.2014 -1 miejsce,
szkolna liga LA 10.09.2014 - DZIEWCZĘTA - 1 MIEJSCE, CHŁOPCY - 3 MIEJSCE.

Red.



KULINARIA

I znów mamy jesień ! :) Dzień powoli robi się krótszy, trzeba będzie wyjąć z szafy ciepłe kurtki jesienne, kolorowe liście będą spadać z drzew... to wszystko już niebawem nadejdzie, a teraz kilka małych przekąsek na jesienne wieczory!



KOKTAJL Z NUTĄ MIĘTY

Składniki:

truskawki,
lody o smaku owoców leśnych,
rurki wafłowe,
mięta.

Sposób przygotowania:

Truskawki rozgniatamy widelcem i mieszamy z lodami o smaku owoców leśnych. Przekładamy do szklanki i dekorujemy ćwiartkami truskawek, rurkami wafłowymi i mięta. Rada: koktajl lodowy będzie zdecydowanie mniej kaloryczny, jeśli użyjemy sorbetów.



GOTOWANY KREM CZEKOLADOWY

Składniki:

600 ml tłustego mleka lub śmietany kremówki,
4 żółtka,
10 dag cukru pudru,
1/2 tabliczki (5 dag) czekolady deserowej.

Sposób przygotowania:

Utrzyj żółtka z cukrem na gęstą, puszystą masę. Wlej przegotowane i przestudzone mleko, dodaj startą na drobnej tarce czekoladę. Dokładnie wymieszaj, wlej do metalowej miseczki. W większym garnku zagotuj wodę, miseczkę ze składnikami kremu ustaw na parze i gotuj, ubijając trzepaczką, aż wszystkie składniki się połączą, a krem zgęstnieje. Możesz podawać z bitą śmietaną lub konfiturą z wiśni.

Magda

